Goniec Codzienny

Wilno SOBOTA 29 maja 1943 Nr. 573 Cena w Wilnie 5 fen.

Na przyczółku mostowym Kubań odparto bolszewików

Podczas ataków terrorystycznych zestrzelono 27 nieprzyjacielskich bombowców. — Pomyślnie bombardowano porty w Bizercie i Soussie

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 28 maja.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim przyczółka mostowego Kubań przez cały dzień nieprzyjaciel kontynuował ataki wspierane przez czołgi i zespoły lotnicze. Po ciężkich zmiennych walkach, w których udział wielkich sił niemieckiego lotnictwa był rozstrzygający, krwawo odparto bolszewików.

Na pozostałym froncie wschodnim poza pomyślną działalnością własnych oddziałów wywiadowczych i szturmowych, panował spokój.

Wczorajszego wieczora kilka lekkich brytyjskich bombowców dokonało pod osłoną chmur nalotu na obszar Rzeszy i zrzuciło bomby kruszące na niektóre miejscowości. Zestrzelono 3 samoloty.

Ubiegłej nocy brytyjskie lotnictwo zaatakowało obszar zachodnich Niemiec. Zwłaszcza w Essen od bomb kruszących i zapalających powstały większe szkody w dzielnicy mieszkalnej i w dwóch szpitalach. Ludność miała straty. Myśliwce nocne i artyleria przeciwlotnicza powietrznych sił zbrojnych zniszczyły według tymczasowych meldunków 24 bombowce.

Ciężkie samoloty bojowe bombardowały porty w Bizercie i Soussie i zrzuciły celne bomby na okręty i obiekty na wybrzeżu.

Wysokie odznaczenie

dla wielkiego admirała Yamamoto

DNB. Z Kwatery Głównej Führera 27 maja. Wódz Niemiec wysłał do Tenno następujący telegram: „Wasza Cesarska Mość! Pod wpływem głębokiego wrażenia, doznanego wskutek bohaterskiej działalności szefa floty, wielkiego admirała Isoroku Yamamoto i w uznaniu jego dziejowych zasług, położonych w wojnie, wspólnie z naszą bronią prowadzoną, ofiarowuję poległemu bohaterowi krzyż Rycerski żelaznego krzyża z wieńcem dębowym i mieczami".

Anglia dezawuuje

gen. Sikorskiego

Pytanie i odpowiedź w Izbie Lordów

SZTOKHOLM. Rząd brytyjski zrzucił z siebie publicznie we wtorek wszelką odpowiedzialność za zachowanie się polskich działaczy w Londynie wobec morderstw katyńskich. W Izbie lordów zapytano przewodniczącego izby, Viscounta Cranborne, czy ambasador brytyjski przy polskim rządzie emigracyjnym w Londynie był upoważniony do zwrócenia się Polaków do Genewskiego Czerwonego Krzyża w sprawie rozstrzelania 12.000 polskich oficerów w lesie katyńskim.

Lord Cranborne dał odpowiedź odmowną i podkreślił wyraźnie, że polska organizacja emigracyjna uczyniła ten krok bez zapytania rządu brytyjskiego. Znaczenie zapytania i odpowiedzi na nie zostało podkreślone w ten sposób, że i pytanie i odpowiedź zostały jeszcze raz powtórzone.

Ręka rękę myje. Skoro Stalin spełnił serdeczne życzenie plutokratów i zainscenizował śmieszną komedię rozwiązania kominternu, Londyn śpieszy się ze swoim najuniżeńszym podziękowaniem, odgradzając się jeszcze raz według wszelkich form od niemiłej Sowietom grupy gen. Sikorskiego i zgłaszając swój całkowity brak zainteresowania w sprawie Polaków, w których obronie rzekomo rozpoczął wojnę.

(„Wilnaer Zeitung")

Nalot niemiecki na Bizertę

BERLIN (DNB). Liczne bomby ciężkich niemieckich samolotów bojowych, o których nocnym ataku powiadomił środowy komunikat wojenny, trafiły oprócz urządzeń portowych także w skupienie niewielkich jednostek morskich na północ od portu, na których wywołały silne wybuchy. Kontrtorpedowiec nieprzyjacielski, znajdujący się w porcie, trafiony został dwoma bombami, podczas gdy dalsze dwie bomby wybuchły tuż obok ściany okrętu. Przy ataku, przeprowadzonym na pułapie poniżej 1000 mtr., zginął jeden samolot niemiecki.

Baza wysunięta naprzód

w nizinie rzeki Wołchow

BERLIN (DNB). W miejscowości, położonej na północ od jeziora Ilmeń zajmują wysuniętą naprzód bazę żołnierze batalionu pieszego lotnictwa; baza ta służy jako punkt odporu przeciwko wszelkim próbom ataków i napadów sowieckich. Punkt ten leży zdala od właściwej linii walki na wzgórzu i stoi ponad błotnistą i od początku wiosny zalaną niziną rzeki Wołchow. Okrążone to miejsce jest z trzech stron wzniesionymi stanowiskami wroga i dla tego może być osiągnięte tylko pod osłoną ciemności. Aby bazę tę zaopatrzyć muszą być wszelkie zapasy dostarczane mozolnie podczas nocy pod osłoną dobrze zabezpieczonych konwojów. Podczas zimy jest dostawa dokonywana za pomocą szeregu sań po śniegu i lodzie.

W przeciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego dostarczono 10800 sań drzewa opałowego, 900 centnarów produktów żywnościowych i wielkie ilości materiałów budowlanych. Od chwili rozpoczęcia rozlewu wód najważniejsze transporty uskuteczniają się przez ziemię niczyją, za pomocą łodzi gumowych. W ten sposób baza ta otrzymuje oprócz broni, amunicji, produktów żywnościowych, ubrania i poczty polowej jeszcze wiele ton maszyn. Dla tego też załoga pomienionej bazy była w stanie powstrzymać wszystkie sowieckie ataki.

Na marginesie zatopienia

sowieckiej łodzi podwodnej

BERLIN (DNB). W sprawie zatopienia bolszewickiej łodzi podwodnej w zatoce fińskiej, o czym była mowa w komunikacie wojennym z dnia 27 maja, dochodzą wiadomości, że wielu martwych, zaopatrzonych w przyrządy nurkowe marynarzy, którzy należeli do załogi łodzi podwodnej, zostało wyłowionych. Na miejscu zatonięcia znaleziono ponadto wiele pływających przedmiotów, pomiędzy innymi były też i bolszewickie gazety.

Komuna pozostaje

SZTOKHOLM. Sekretarz generalny partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych, Earl Browder, wyjaśnił, że rozwiązanie kominternu nie oznacza rozwiązania lub przemianowania szwedzkiej partii komunistycznej".

Partia komunistyczna będzie dalej prowadzić swą działalność tak jak i dotychczas.

SZTOKHOLM. Kierownik szwedzkiej partii komunistycznej, Linderot, oświadczył: „rozwiązanie kominternu nie grozi żadnymi następstwami partii komunistycznej Ameryki Północnej. Odmówił on wyjaśnień co do rozwiązania kominternu.

Oba te oświadczenia wykazują, że pozorne rozwiązanie kominternu nie ma żadnego wpływu na dalszą egzystencję partii komunistycznych w oddzielnych państwach.

Timoszenko jako podżegacz do mordu

Marszałek bolszewicki wzywał już w r. 1939 do wymordowania polskich oficerów

KRAKÓW (DNB). Żydowsko-bolszewicki mord w Katyniu, którego wykrycie wywołało w całym cywilizowanym świecie najgłębsze oburzenie i odrazę, ukazuje się w nowym ciekawym oświetleniu wskutek przedrukowanej obecnie w prasie polskiej w Generalnej Guberni fotografii odezwy, którą już w jesieni 1939 zrzuciły samoloty sowieckie, a która zredagowana była w języku polskim i podpisana była przez ówczesnego dowódcę bolszewickiego na Ukrainie, Timoszenkę. Wspomniana odezwa Timoszenki wzywała żołnierzy polskich do wymordowania ich własnych oficerów i generałów.

Twierdząc, że oficerowie polscy „nienawidzą" żołnierzy i ich rodziny, pisze odezwa Timoszenki dosłownie: „Uważajcie oficerów i generałów za wrogów. Nie chcą oni niczego więcej, jak tylko waszej śmierci! Żołnierze! Zabijajcie swoich oficerów i generałów i nie słuchajcie rokazów swych oficerów. Wypędźcie ich z waszego kraju! Miejcie odwagę przyjść do nas, do czerwonej armii! Będziecie tutaj pieczołowicie i z godnością traktowani!"

Jak to „pieczołowite i z godnością traktowanie" wyglądało w rzeczywistości, dowiedział się świat z przerażeniem z krwawej rzezi w Katyniu, gdzie żydowsko-bolszewiccy oprawcy w bestialski sposób wymordowali 12.000 polskich oficerów.

Włoski komunikat wojenny

RZYM 27.5. (DNB). Kwatera główna sił zbrojnych podaje:

W nocy na 26 maja włoskie samoloty torpedowe zaatakowały we wschodniej części Morza Śródziemnego silnie zabezpieczony konwój nieprzyjacielski. Jeden kontrtorpedowiec został celnie trafiony torpedą.

Tejże nocy włoskie bombowce atakowały drogę i linię kolejową pomiędzy Marsa Matruk i El Deba.

Samoloty nieprzyjacielskie atakowały różne miejscowości na Sardynii oraz Pantellerii, nie wyrządziły jednak znaczniejszych szkód. Niemiecko-włoska obrona lądowa zestrzeliła sześć samolotów nieprzyjacielskich, dwa zaś zestrzeliły myśliwce.

×

Uzupełniająco do dzisiejszego komunikatu wojennego podają, że liczba ofiar wśród ludności cywilnej, spowodowanych nalotem wymienionym w powyższym komunikacie, wynosi ogółem siedmiu zabitych i 24 rannych.

Poseł USA w Arabii saudyjskiej

Nowa faza rozwoju na Bliskim Wschodzie

RZYM. Po raz pierwszy od chwili powstania królestwa wahabickiego w Arabii saudyjskiej (25.XII.1925 r.) mianowały Stany Zjednoczone swego własnego posła w Sziddah. Dotychczasowy przedstawiciel USA w Sziddah, poseł Kirk, piastował swój urząd tylko formalnie, gdyż był on w pierwszym rzędzie przedstawicielem Waszyngtonu w Kairze. Obecna nowa nominacja przez USA swego posła przy rządzie arabsko-saudyjskim pozwala rozpoznać znaczenie, które Waszyngton przy swoich planach imperialistycznych ekspansji na Bliskim Wschodzie przywiązuje do Arabii saudyjskiej.

Wypadki w Arabii saudyjskiej dowodzą ponownie, jak słabe stało się stanowisko Anglii na Bliskim Wschodzie. Od dziesiątków lat podstawą bryt. polityki na Wschodzie było niedopuszczanie jakiegokolwiek mocarstwa do strefy interesów na obszarze między Suezem i Indiami.

Wciąż jeszcze 12.000 Polaków

przebywa w więzieniach bolszewickich

SZANGHAI (DNB). Przy sposobności przejęcia polskich spraw dyplomatycznych w Moskwie przez Australię, oświadczył polski konsul generalny w Sydney we środę, jak stamtąd donoszą, że wywiezieni do Związku Sowieckiego w roku 1939 podczas okupacji Wschodniej Polski przez bolszewików Polacy, rozdzieleni zostali teraz, jak słychać na małe grupy po 2400 ludzi i rozmieszczeni po większej części w miejscowościach, leżących w centralnej Azji i na Syberii. Miejsce pobytu 140.000 znane jest czynnikom polskim. Lecz 12.000 Polaków, mimo kilkakrotnych przyrzeczeń Stalina co do ich zwolnienia, przebywa wciąż jeszcze w więzieniach Związku Sowieckiego.

Niespodziane japońskie nocne ataki

na Attu

TOKIO (DNB). Jak wynika z opisu kapitana-porucznika, Takasse z ministerstwa marynarki, który wygłosił on na manifestacji z powodu dnia morza w Osaka, walki na wyspie Attu w dalszym ciągu są prowadzone z wielką zaciekłością. Siły zbrojne japońskie, walczące na północno-wschodniej części wyspy przyczyniają znowu dotkliwe straty w szeregach znacznie liczniejszych wojsk USA. Zdaje się, że Japończycy dokonują niespodziewanych nocnych ataków, podczas których zadają przeciwnikowi pod osłoną ciemności dotkliwe straty.

Historia prowadzenia wojny, a zwłaszcza wojny przeciwko Anglii i USA wykazuje, że Japończycy nie tylko na morzu, lecz i na lądzie są mistrzami w zakresie nocnych działań bojowych, odpowiednio są do tego przygotowani i szczególnie przystosowani. Ataki Japończyków na Attu, są tym bardziej godne podziwu, gdyż obrońcy wyspy wystawieni są na całodzienne ciągłe ataki Amerykanów, którzy nie tylko na lądzie mają liczebną przewagę, gdzie wprowadzają najcięższe działa, lecz działa okrętowe ostrzeliwują stanowiska japońskie, podczas gdy lotnictwo ingeruje bezustannie wielkimi formacjami w walki lądowe. Mówi to o niezłomnym duchu bojowym japońskich sił zbrojnych, że one poza tym przeprowadzają jeszcze podczas nocy działania bojowe.

Żydzi są wrogami Bułgarii

Społeczeństwo żąda ostatecznego uregulowania sprawy żydowskiej

SOFIA (DNB). W sprawie przesiedlenia żydów z Sofii na prowincję pisze rządowe pismo „Dnes", że zarządzenie to, nie tylko odpowiada 29 punktowi, regulującemu sprawę żydowską w Bułgarii, lecz że to zarządzenie jest wyrazem zbiorowej woli bułgarskiego społeczeństwa. Nawet ta mała liczba ludzi, która jeszcze nie pojęła znaczenia zagadnienia żydowskiego, stoi na tym punkcie widzenia, że sprawa żydowska w Bułgarii musi być uregulowana ostatecznie.

Ostatnie badania policji bułgarskiej, przedsięwzięte z powodu mordów politycznych wykazały, że w tych aktach sabotażu żydzi maczali swe palce. Przy tym chodzi tu nie o pojedyncze jednostki, lecz o większą liczbę żydów.

Nie może być cierpianym, aby taka mniejszość jak żydzi, którzy zawsze byli dobrze sytuowani w przeszłości, dziś mieszała się także do życia politycznego, tym bardziej, że agenci żydowscy są wrogami narodu bułgarskiego.

Skazanie szpiega sowieckiego

w Szwecji

SZTOKHOLM (DNB). Jak podaje „Nya Dagligt Allehanda" i „Aftontidningen" sąd miejski w Sztokholmie skazał Karola-Henryka Hultina, kierownika pewnej ligi szpiegostwa przemysłowego na dziesięć lat więzienia za szpiegostwo i zbieranie odpowiednich wiadomości.

Szpieg ten z polecenia Związku Sowieckiego, zasięgał wiadomości w sprawie danych o wytworach pewnego szwedzkiego przemysłowego przedsiębiorstwa i dostarczał je bolszewikom. Wiadomości te miały częściowo ważne znaczenie pod względem wojskowej obrony Szwecji.

Pomocnicy Hultina zostali już przedtem osądzeni.

Nowy prezydent Liberii

u Roosevelta

BERLIN (DNB). Prezydent republiki murzyńskiej Liberia, jak doniosła we czwartek londyńska służba informacyjna, gości obecnie u Roosevelta w Białym Domu.

Informacja ta wskazuje, że Roosevelt wezwał do siebie na tę przymusową wizytę także i nowego prezydenta „wolnego państwa murzyńskiego" Tubmana, wybranego dopiero w początkach maja, ażeby uczynić z niego, podobnie jak z ostatniego prezydenta Barolaywara, powolne sobie narzędzie.

I w Budapeszcie zanotowano trzęsienie ziemi

BUDAPESZT (DNB). Stacja sejsmograficzna w Budapeszcie zanotowała we środę o 1 godz. 21 min. 15 sek. silne trzęsienie ziemi w odległości 10.500 klm. Wstrząsy ziemi trwały w Budapeszcie 2 i pół godziny. Maksymalne wahanie wynosiło 13 milimetrów.

Oni byli pierwsi

Na jeden fakt zgadzają się wszystkie prowadzące wojnę narody: wojna obecna jest o wiele okrutniejsza, bezwzględniejsza i niestety także mniej rycerska aniżeli wojny tak chętnie i łatwo osądzanego 19 stulecia. Można powiedzieć, że w ciągu 19 stulecia aż do ego połowy wojny planowo były zawsze więcej oszczędzające i więcej względne wobec ludności nie biorącej udziału w walkach oraz więcej rycerskie. W trzech wojnach niemieckich o zjednoczenie w roku 1864, 1866 i 1870/71 nie zdarzały się prawie wcale wykroczenia przeciwko ludności cywilnej. nie było odbierania majątku prywatnego, ani żadnych niepotrzebnych okrucieństw; wyjątek stanowi jedynie chwilowo wybuchła w tym czasie wojna w poszczególnych prowincjach Francji, lecz wojna ta nie rozszerzyła się, szybko została stłumiona, a opinia ówczesnego świata wszędzie ją potępiła.

Nawet kulturalnie zacofane narody starają się w czasie wojen utrzymać formy przyzwoitości. Zachowanie się armii tureckiej w wojnie rosyjsko-tureckiej w roku 1877/78 trzeba nazwać nadzwyczaj wzorowym, jeśli chodzi o zachowanie rycerskich obyczajów wojennych. Rosjanie w każdym razie, głównie w ostatnich tygodniach owej wojny, dali sobie dyspensę od przyzwoitych form i dopuścili się obrzydliwych rzezi ludności tureckiej w Tracji. Zawsze jednak — rzeczy te działy się na granicy Europy. Na ogół prawo obywatelstwa zyskała sobie zasada, że wojny prowadzą armie obydwóch państw wojujących, kobiety zaś, dzieci i nie biorący udziału w wojnie mężczyźni zażywają pokoju a majątek prywatny jest oszczędzany. Zasada ta niema nic wspólnego z „liberalizmem“ i „epoką mieszczańską“. Nie stworzył jej ani liberalizm ani epoka miesz czańska. Wyrosła ona raczej z zasadniczego poczucia rycerskości narodów europejskich.

Jakżeż doszło do tego, że zasada ta całkowicie zginęła? Był jeden naród w Europie, który jej nie przyjął. Wielka Brytania w wojnach na morzu z góry już każdego obywatela wrogiego narodu traktowała jako nieprzyjaciela i brała do niewoli. Konfiskowała ona każdy majątek nieprzyjacielski, również majątek prywatny i to nie tylko na nieprzyjacielskich, lecz także na neutralnych znajdujący się statkach. Prowadziła ona wojnę na morzu stale jako wojnę zniszczenia innego narodu.

Poza tym miała ona pod bokiem swoją szkołę niemiłosierdzia — Irlandię. Kiedy Anglikom między rokiem 1840 i 1914 udało się głodem obniżyć ludność Irlandii z ośmiu do czterech milionów, zmusić ją do emigracji a jej krzyk rozpaczy zdusić na szubienicach. to była to wojna prowadzona przeciwko narodowi, z którym nie trzeba było zawierać żadnego pokoju ponieważ znajdował się on już pod panowaniem angielskim. Irlandzki poeta W. B. Yeats przedstawia w swojej ponurej małej sztuce teatralnej „Cathleen ni Houlihan“ — „Stara siwa kobieta“ — duszę Irlandii, wędrując od zagrody wieśniaczej do zagrody, od chaty rybackiej do chaty i śpiewając pieśni okrucieństwa angielskich katów: „...Piękny o jasnych włosach Donaugh zginął, obowiązkiem moim jest wraz z wdową wołać o zemstę, a miał on stryczek konopny zarzucony na szyję i białą chustę na oczach...“ Jak za czasów sir Waltera Raleighsa i Cromwella, jak za czasów angielskich „czerwonych nóg“, którzy do zbiegłych na skały najdalszego zachodu irlandzkich kobiet i dzieci strzelali jak do fok, tak przez wszystkie te dziesięciolecia biegła groza przez zieloną wyspę. Z tym narodem Anglia nigdy nie zawarła pokoju lecz wciąż prowadziła swoją wojnę wyniszczenia...

6 lipca 1882 prowadziła Anglia wojnę przeciwko Egiptowi. Nie zawahała się ona w gruzy przemienić otwartego wielkiego miasta handlowego Aleksandrii, a wojskom swoim, które tam się wdarły, wydać rozkazu strzelania bez wyboru do ludności.

Lord Kitchener of Chartum pobił pod Omdurman wojsko kalifa Abdulhahi'ego — a przez pobojowisko, na którym leżały tysiące wysieczonych karabinami maszynowymi derwiszów, szli Anglicy, wśród nich podporucznik Leonard Spencer Winston Churchill i strzelali do każdego, kto jeszcze zdradzał oznaki życia. Kitchener zdobył sobie wówczas tytuł „rzeźnik spod Omdurman“.

Następnie przyszła wojna z Burami. Siłą orężną Anglicy nie mogli pokonać Burów. Znieśli więc po prostu prawo wojenne. Człowiek, który jest dzisiaj jednym z najbardziej niegodnych sług Anglii, generał Burów, I. C. Smuts w roku 1901: „W kieszeni pewnego oficera angielskiego, który zabity został w bitwie pod Boschfontein znaleźliśmy list, w którym on w chełpliwy sposób opisywał swe czyny. Zwołał on do pewnego domu kobiety i dzieci i zmusił ich do wysłuchania pieśni „God save the Queen“, śpiewanej przez obecnych tam żołnierzy przy akompaniamencie fortepianu, a następnie cały dom ze wszystkim, co w nim się znajdowało, puszczono z dymem... W ten sposób niszczono wszelkie środki żywności, — wszystkie wozy, taczki, młyny, pługi, sieczkarnie i młocarnie palono, — burzono tamy wodne, ba nawet niszczono młynki do kawy, ponieważ kobiety mielą przy ich pomocy żyto“. Donosił on prezydentowi państwa S. I. P. Krügerowi: „Prawie wszystkie zagrody i wsie w obydwóch republikach zostały zniszczone, wszystko bydło, które wpadło w ręce nieprzyjaciela wybite a raczej mówiąc bezwzględnie wyrznięte. Znaczna większość naszych kobiet i dzieci spożywała wśród łez swój chleb w nieprzyjacielskich obozach jeńców, a te, które pozostawały jeszcze na wolności, błąkały się po zaroślach i górach“.

Pozostały z tego czasu naprawdę wstrząsające opowiadania, których autorami są także Anglicy, o zwierzęcych okrucieństwach, jakich dopuściła się Wielka Brytania ze swą przytłaczającą przemocą na małym, mężnie walczącym narodzie burskim. Anglik W. T. Stead oświadczył, że wojna prowadzona jest metodami barbarzyńskimi i że na początku 20 stulecia Anglicy świadomie chwycili się sposobów prowadzenia wojny, które to sposoby powszechna opinia wszystkich narodów cywilizowanych odrzuciła jako niedozwolone.

Kiedy Irlandia na podstawie prawa samostanowienia narodów powstała, dokonali Anglicy następujących przestępstw, wymienionych w urzędowym memoriale irlandzkiego przedstawicielstwa narodowego do reprezentantów obcych narodów z 21 stycznia 1919 r.: „Nastąpiła orgia mordów i rabunków. Nie zważano ani na wiek, ani na płeć, ani na zawód. 80-letni starcy i małe ośmioletnie dzieci, chorzy i kalecy, matki i kobiety a nawet słudzy boży mordowani byli bez żadnej różnicy. Ojca zabijano na oczach jego rodziny, a matkę z dzieckiem przy piersi na progu jej chaty... Miasta i wsie plądrowano i palono. Całe okręgi pustoszono a płody niszczono w nadziei, że ludność zginie z głodu. Pojedyńczych obywateli zatrzymywano rewolwerami i bagnetem na ulicy i obrabowywano. Kiedy dokonywano tego rodzaju zbrodni, rząd angielski ogłaszał na cały świat każdy czyn samoobrony ze strony ofiary za zbrodnię a rabusiów i morderców obwoływano bojownikami prawa i porządku“.

Prezydent Irlandii de Valera zarzucał Anglikom w piśmie, skierowanym do każdego członka parlamentu, co następuje:

„Wojska, które rząd wasz wysłał do Irlandii, prowadzą nietylko niesłuszną wojnę przeciwko naszemu narodowi, lecz prowadzą też tę wojnę w sposób, który urąga wszelkim prawom cywilizowanego prowadzenia wojny:

1. Torturowanie jeńców.
2. Mordowanie mężczyzn i chłopców w ich domach, na ulicach i w więzieniach.
3. Mordowanie kobiet, dzieci i duchownych.
4. Gwałcenie kobiet i dziewcząt.
5. Biczowanie i złe obchodzenie się z całymi grupami osób cywilnych, jakie zatrzymane zostały po wsiach i polach.
6. Wydawanie i zmuszanie do wykonywania poniżających i haniebnych rozkazów jak np. „crawling“ (chodzenie na rękach i nogach jak zwierzę).
7. Uprowadzanie mężczyzn od ich pracy, by ich niby bandę niewolników zmuszać do służby wojskowej lub do wykonywania prac wojskowych.
8. Palenie i rabowanie fabryk, sklepów i domów mieszkalnych, niszczenie majątków wiejskich i produktów rolnych, zabijanie i kaleczenie pogłowia bydlęcego“.

Prof. Dr. Johann von Leers.
(„Der Angriff“).

Puste miejsca w kasynie

Anglia i Ameryka przyznają się do ciężkich strat w samolotach

LIZBONA. Ciężkie straty, jakie poniosło lotnictwo anglo - amerykańskie w ostatnich tygodniach nad Morzem Śródziemnym i podczas ataków terrorystycznych na miasta niemieckie, nie pozostały, jak widać, również i w Londynie bez wrażenia. Prasa i radio ostrzegają mianowicie ponownie przed niedocenianiem niemieckiej obrony i przypominają o tym, że dla lotników angielskich nie ma gorszego i niebezpieczniejszego rozkazu, jak atak na tereny niemieckie. I tak np. londyński komunikat radiowy ze środy przed południem powiada: „Nasze eskadry bombowców muszą stale z trudem torować sobie drogę do zagłębia Ruhry, najlepiej bronionego obszaru na świecie. Niemiecka obrona z ziemi jest bardzo silna i nadzwyczaj skuteczna. Działa zgrupowane są bardzo gęsto. Walki myśliwców nocnych są przemyślane, a ich współpraca jest wzorowa. Wobec tego rodzaju obrony musimy oczywiście liczyć się z ciężkimi stratami“. Również Amerykanie ponieśli w ubiegłych miesiącach poważne straty nad Niemcami i nad kontynentem. Wynika to z londyńskiego sprawozdania gazety „New York Times“, gdzie pisze się otwarcie: „Po każdym ataku lotniczym morale w kasynach widocznie się obniżało wskutek wielu opróżnionych miejsc przy stołach“.

Niemiecka obrona nie ograniczyła się jednak — co w ciągu ostatnich czternastu dni z największym przerażeniem stwierdzono w Anglii — tylko do odpierania ataków, lecz przeszła do kontrataków, których skutków również i Londyn nie może już bagatelizować. Przede wszystkim nie wierzono, jak wynika ze zgodnych sprawozdań gazet londyńskich, by lotnictwu niemieckiemu udało się w dzień przełamać zaporę nad angielskim wybrzeżem, zwłaszcza że od miesięcy wciąż tłumaczono społeczeństwu, że wobec wzmocnienia brytyjskiej obrony lotnikom niemieckim nie uda się nigdy w przyszłości przedrzeć się do kraju. „Daily Herald“ pisze na przykład: „Mimo poważnej obrony naszej artylerii przeciwlotniczej i naszych myśliwców udało się niemieckim lotnikom podczas ostatniego ataku na dwa miasta angielskie na południowym wybrzeżu, zrzucić swe bomby z lotu nurkowego na wysokości prawie dachów domów. Obydwa miasta nie miały od początku wojny tak ciężkiego nalotu. Szkody w budynkach były nadzwyczaj duże. Całe ulice przemienione zostały w gruzy i popiół“. Sprawozdanie dodaje, że niestety nie udało się opanować ognia. Zdołano ugasić tylko kilka mniejszych pożarów, większe zaś pożary rozszerzały się i zniszczyły domy w bliższej i dalszej okolicy.

(„Wilnaer Zeitung“)

Zatopienie 400.000 ha ziemi w USA

SZTOKHOLM (DNB). Z Waszyngtonu donoszą, że według powiadomień biura meteorologicznego tylko w stanie Illinois przez powódź zostało zalanych 400.000 ha ziemi, co stanowi stratę 120.000 ha zbóż, owsa i kukurydzy.

Sytuacja na wschodnim froncie

Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego obustronna żywa działalność oddziałów szturmowych. — Wielkie części frontu północnego znalazły się znowu w błocie wskutek oberwania się chmur. — Artyleria i lotnictwo ostrzeliwuje ruchy wojsk nieprzyjacielskich

BERLIN (DNB). Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego utrzymują niemieckie oddziały wywiadowcze i szturmowe dniem i nocą kontakt z nieprzyjacielem, ażeby wraz z lotnictwem wywiadowczym zdobywać ciągle informacje o zamierzeniach i ruchach wojsk bolszewickich. Tak samo bolszewicy starali się przez liczne wywiady dowiedzieć się o zarządzeniach niemieckich.

Najgwałtowniejszy atak nieprzyjacielski 24 maja skierowany był na niemieckie stanowiska przednie na północny wschód od Sjewska. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęły Sowiety pod osłoną sztucznej mgły atak w sile jednego batalionu. Zostały one jednak koncentrycznym ogniem artylerii i kontratakiem odparte.

Własna akcja oddziału szturmowego na południowy wschód od Bielewa zakończona została powodzeniem. Zauważono tam, że nieprzyjaciel przeprowadza na stanowiskach i na drogach komunikacyjnych prace fortyfikacyjne, z czego można było wnosić, że odcinek zajęły nowe oddziały. Oddział szturmowy wdarł się niespodzianie do nieprzyjacielskich okopów, zniszczył je mimo gwałtownego oporu przeciwnika na szerokości 200 metrów i powrócił zgodnie z rozkazem, wziąwszy jeńców i zdobywając broń.

Trwające od szeregu dni ulewy przemieniły znowu wielkie obszary frontu północnego w kompletne bagna. Oddziały walczące i jednostki dowożące posiłki muszą przez to znowu wytężyć swe siły także przy pokonywaniu wody i bagien. Wielkie trudności sprawia dowóz zaprowiantowania i amunicji, ponieważ kolumny zmotoryzowane nie mogą przejechać, a zapadające się po brzuchy w błocie konie mimo wszelkich wysiłków mogą przewozić nieznaczne tylko transporty. Dlatego też dowóz do frontu odbywa się głównie na pojazdach gąsienicowych. Chociaż rozmokły teren utrudnił działania bojowe, żołnierze niemieccy utrzymują nadal kontakt z nieprzyjacielem.

Na południowy zachód od Wielkich Łuk wdarły się niespodzianie oddziały szturmowe pewnej pieszej jednostki należącej do lotnictwa po silnym przygotowaniu artyleryjskim do bolszewickich stanowisk na wzgórzach i wysadziły w powietrze dziewięć bunkrów wraz z ich załogami. Przy niszczeniu okopów zadano bolszewikom dotkliwe straty.

W innym miejscu zaatakowali bolszewicy po silnym przygotowaniu artyleryjskim w sile jednego batalionu i kilku czołgów. Przejściowo udało się nieprzyjacielowi wedrzeć się do okopów niemieckich. Wieczorem 24 maja odrzucono znowu nieprzyjaciela kontratakiem do jego stanowisk wyjściowych. Ataki odciążające na sąsiednich odcinkach załamały się w ogniu oddziałów wojska i oddziałów broni SS.

Na zachód od Wielkich Łuk próbowało około 60 bolszewików zbliżyć się do niemieckich straży przednich. Ogień obrony zapędził ich na pole minowe, gdzie ponieśli silne straty.

Artyleria niemiecka ostrzeliwała skutecznym ogniem, a lotnictwo atakowało bombami i bronią pokładową baterie i rezerwy nieprzyjacielskie. Szczególnie ciężkie szkody wywołały bomby zrzucone przez niemieckie samoloty bojowe i szturmowe na wojska nieprzyjacielskie, kolumny i stanowiska baterii przede wszystkim w rejonie Starej Rusy, koło Nowogrodu i na południowy wschód od Leningradu.

Użyte do ochrony samolotów bojowych i do zamknięcia przestrzeni powietrznej myśliwce uderzały kilkakrotnie na środkowym i północnym odcinku frontu na eskadry lotnictwa nieprzyjacielskiego i zestrzeliły wspólnie z artylerią przeciwlotniczą 15 sowieckich samolotów.

Krótkie wiadomości

BERLIN (DNB). Nad wybrzeżem niderlandzkim próbował nieprzyjaciel, w dniu 24 maja po południu, zaatakować z niskiego pułapu, pod silną ochroną myśliwców, konwój niemiecki, za pomocą eskadry złożonej z 40 dwumotorowych samolotów bojowych typu Bristol - Beaufighten. Jednakże eskadra ta została wzięta tak skutecznie pod silny obstrzał sił zabezpieczających, że nie mogła ona żadnej bomby na konwój zrzucić, a siedem samolotów w płomieniach spadło do morza. Dalsze cztery zaś zniknęły z widnokręgu z długiemi smugami dymu. Nieuszkodzony konwój niemiecki dotarł szczęśliwie do swego portu przeznaczenia.

×

RZYM (DNB). Nieprzyjacielskie państwa straciły w ciągu ostatnich trzech tygodni 245 samolotów. Z tych myśliwce zniszczyły 137 a obrona przeciwlotnicza 108 maszyn.

×

SZTOKHOLM (DNB). W piątek wojska japońskie zajęły Yuyargkwang, w prowincji Hupeh, położony o 55 klm. na południowo zachód od Ichangu.

Chodzi tu o jedną z najważniejszych baz Czungkingu.

Anglo-amerykańscy uczniowie Czeki

„Regime Fascista“ o prześladowaniach Włochów w Tunisie

MEDIOLAN. „Regime Fascista“ zwrócił się ostro przeciw prześladowaniu Włochów znajdujących się w Tunisie i przeciw dokonywanym na nich anglo-amerykańskim okrucieństwom, jak również przeciw wypuszczeniu żydów. Sama prasa angielska nie potrafi zatuszować tych wypadków i jest zmuszona mówić o nocy św. Bartłomieja. Przy czym nie odróżnia się tu faszystów od niefaszystów — zaznacza „Regime Fascista“. Wystarczyło mieć jedynie krew włoską, ażeby być prześladowanym i w barbarzyński sposób zamordowanym. Także ci Francuzi, którzy niedostatecznie nienawidzili Włochów, zostali za zgodą Anglików i Amerykanów zamordowani. Żydzi natomiast zostali wypuszczeni z więzień i okazali swoją wdzięczność w formie prześladowania Arabów, przy czym doszło do krwawych incydentów. W Tunisie zachodzą teraz wypadki, które potwierdzają przypuszczenia państw Osi, że demokratyczna plutokracja ma swoich wyszkolonych na wzór czeki uczniów.

Śmierć od głodu i mrozu!

Straszny los wywiezionych przez bolszewików Estończyków

REWEL (DNB). Centralne biuro ewidencji wywiezionych przez bolszewików w głąb Związku Sowieckiego Estończyków ustaliło po mozolnej pracy personalia 60.000 wywiezionych.

Na podstawie przesłuchania 1050 zbiegłych ze Związku Sowieckiego Estończyków zdołano uzyskać dokładniejsze dane o losie 5.000 wywiezionych. Według zeznań tych, którzy powrócili do kraju, spośród 35.000 umieszczonych w Czerbakul, Kamiszewie i Swierdłowsku zmarło 7.500 osób. Gorsza aniżeli w tych wielkich obozach koncentracyjnych była sytuacja wywiezionych w niektórych mniejszych miejscowościach, gdzie odsetek wypadków śmiertelnych był znacznie większy.

Z pewnego batalionu robotniczego, liczącego 600 ludzi, zmarło w ciągu sześciu miesięcy 400 robotników. Na podstawie dalszych zeznań zestawiono listę 2042 osób wywiezionych, które zmarły. Z tej liczby zginęło wskutek niedożywiania i głodu 780 osób. Szczególnie duża jest również liczba zmarłych wskutek mrozu. Z jednej tylko grupy 500 wywiezionych zmarło w czasie marszu na północy Związku Sowieckiego 300 osób.

DALSZA LISTA ROZPOZNANYCH OFIAR
morderstw bolszewickich w lesie pod Katyniem

Dubaniowski wzgl. **Dziubanowski Dionizy,** kapitan. Przy szczątkach znaleziono kartkę pocztową z nieczytelnym nazwiskiem i adresem nadawcy.

Blicharski Wojciech, por. 5 korpusu armii. Przy zwłokach znaleziono książeczkę stanu służby oficerskiej, fotografię z nazwiskiem wyżej wymienionego. Na odwrotnej stronie pismo do komendanta obozu w Kozielsku, dat. 10.4.1940 r. oraz dopisek: 28.7.1940 przysłała mi moja żona z Tarnopola paczkę.

Dubas Tadeusz, podporucznik. Znaleziono dowód osobisty, stwierdzający, iż wym. jest profesorem chemii, zezwolenie na broń, kartę wizytową, notatnik oraz dwie pocztówki.

Czajka Bronisław, podporucznik. ur. w lutym 1912 r. Znaleziono dowód osobisty.

Gorzechowski Henryk, porucznik. Znaleziono dowód osobisty i dwie karty pocztowe.

Robak Eugeniusz, stopnia nie ustalono. Przy zwłokach znaleziono pocztówkę z Węgier.

Kurletto Marian, kapitan. Znaleziono kopertę.

Bober Wojciech, kapitan. Znaleziono dowód osobisty oraz wizytówkę.

Kowalewski Michał. Znaleziono dowód osobisty.

Wetzer Zygmunt Aleksander. Znaleziono pocztówkę.

Korona Franciszek. Znaleziono koperty, wizytówki.

Kistelski Bolesław, porucznik. Znaleziono pocztówkę.

Wojdat Adolf. Znaleziono książeczkę wkładek bankowych.

Orzeł Jerzy. Znaleziono dwie pocztówki.

Wróbel M. Znaleziono markę rozpoznawczą i kopertę.

Kucza Wacław Józef, Znaleziono list, wizytówkę i notes.

Zdrochecki Roman. Znaleziono markę rozpoznawczą z napisem: Bochnia 1910, kopertę i wizytówkę.

Gadziszewski, względnie **Godziszewski Władysław**, porucznik, ur. 22 czerwca 1895, profesor gimnazjalny. Znaleziono książkę stanu służby, znak rozpoznawczy.

Biełogłowek Roman, kapitan. Znaleziono pocztówkę.

Siekierzyński Kazimierz, major. Znaleziono dowód osobisty.

Druhowicz Olgierd, major, inżynier elektryk. Znaleziono dowód związku obrony przeciwlotniczej i wizytówkę.

Domalewski Adam, porucznik. Znaleziono pocztówkę.

Dworakowski Włodzimierz, podporucznik, ur. 1895 roku. Znaleziono książeczkę stanu służby.

Bernatowicz Franciszek Czesław, kapitan. Znaleziono pocztówkę.

Burdajewicz Mieczysław. Znaleziono pocztówkę z nazwiskiem nadawcy: M. Burdajewicz, Moschen Kreis Srem, Mühlenstrasse 20 oraz list.

Wacul Stefan. Znaleziono telegram treści następującej: „Stefciu, napisz nam, jak się tobie powodzi. Rozyna".

Lacki Janusz Antoni, ur. 2.12. 1902 w Radestowie, poczta Borkowice. Znaleziono zezwolenie na broń, notes oraz list.

Bańkowski Roman. Znaleziono markę rozpoznawczą z adresem: Wilno — Miasto 1910 oraz dwa kalendarze kieszonkowe.

Bańkowski Roman. Znaleziono pocztówkę.

Cholewicki lub **Chołowiecki Rudolf,** oficer korpusu V. Znaleziono dwa listy, telegram z Baranowicz podpisany przez żonę oraz telegram z 2 lutego następującej treści: „Michalina i dzieci mieszkają u Stefy Olechowskiej. Wanda".

Co do dalszych zwłok zachodzi możliwość, **iż są to szczątki Drojawskiego Erazma, ur. 23. I. 1905 r. w Buczaczu.** Znaleziono przy nich zaświadczenie szczepienia i karteczkę z nazwiskiem oraz notes.

Przy zwłokach jednego podporucznika znaleziono dowód osobisty z fotografią oraz wizytówkę z nazwiskiem **Hieronim Włostowski**, Nowogródek.

Zwierkowski Łukasz, major. Znaleziono karty wizytowe, rachunek i notes.

Gayda Alojzy, oficer, ur. 11. 12 1912 w Tucholi. Znaleziono dowód oficerski, kopertę, rysunek węglem z nazwiskiem i datą: Kozielsk 15 stycznia 1940 r.

Duszyński Lucjan, por. Znaleziono dwie pocztówki.

Trojan Stanisław, major. Przy zwłokach znajdował się dowód osobisty z dobrze zachowaną fotografią, metryką ślubu, metryką chrztu syna, wizytówką oraz pewna ilość drobnych fotografij.

Wegendce Kazimierz, ppor. Znaleziono karteczkę z adresem, zaświadczenie szczepienia z Kozielska, notatnik z różnymi adresami, pocztówkę z adresem nadawcy: J. Demperska, Poznań, Graniczna 15.

Anton Konstanty, kapitan. Znaleziono dwa telegramy i dwie koperty. Adres nadawcy brzmiał: Gala Antonowa, Wilno, Kopanica 12.

Pastuszka Władysław, osoba cywilna. Znaleziono trzy korespondencje.

Rzecki Jan, kapitan. Znaleziono dowód osobisty, kartkę do zamordowanego z adresem nadawcy: Wanda Rzecka, Warszawa, Aleja Niepodległości 45 oraz dwie fotografie kobiece.

Czajka Józef, major, Tarnów, ul. Konarskiego 8. Znaleziono wizytówkę i większą ilość pieniędzy.

Nazwiska dalszego oficera nie udało się ustalić z całą pewnością, zaczynało się od słowa **Antosze.** Znaleziono dowód oficerski.

Orłowski Walerian, major. Znaleziono list, pocztówkę, poświadczenie szczepienia z Kozielska, tudzież fotografię.

Kasprzykiewicz W[illegible]m, podpułkownik. Znaleziono list i wizytówkę.

Niemczyński Julian, podporucznik, sędzia sądu okręgowego w Warszawie. Jak się dowiadujemy ze źródła prywatnego, przy zwłokach znaleziono list córki z 26. I. 1940 r., pisany do Kozielska oraz kartę mob. 10 p. p. w Łowiczu.

Hausbrandt Jan, kapitan, ur. 18. I. 1895 r., zam. w Warszawie, ul. Reja 5. Znaleziono wizytówkę oraz zaświadczenie szczepienia z Kozielska.

Hutek Józef, kapitan. Znaleziono zezwolenie na broń.

Sinkler Wincenty, ppor. Znaleziono karteczkę z adresem, zaświadczenie szczepienia z Kozielska.

Gitzer Karol, oficer. Znaleziono wizytówkę, kopertę adresowaną do Kozielska.

Gargul Stanisław. Znaleziono pocztówkę.

Gimpel Ludwik, oficer. Znaleziono dowód osobisty.

Bociański Maurycy, oficer. Przy zwłokach znajdował się dowód osobisty.

Sobieraj Jerzy. Znaleziono metrykę ślubu, zaświadczenie szczepienia z Kozielska, list i pocztówkę z adresem: Sobieraj Jerzy, Kozielsk. Dom Wypoczynkowy „Maxim Gorkij".

Pawlikowski Ludwik, pułkownik. Znaleziono dowód osobisty i wizytówkę.

Burkacki Kazimierz, por. Znaleziono pocztówkę.

Malinowski Tadeusz, oficer. Znaleziono pocztówkę.

Oficjalski Piotr, oficer. Znaleziono dowód osobisty.

Buchalski Feliks, porucznik. Znaleziono list.

Zającakowski Roman, inż. dróg i mostów, znaleziono dowód oficerski i wizytówkę.

Koźliński Stefan, kapitan.

Bartys Jan, urodzony 9 października 1909 r., zamieszkały w Krakowie, Krupnicza 22. Znaleziono książeczkę oszczędnościową, kalendarz kieszonkowy, zaświadczenie a aparat fotograficzny oraz listy.

Wagner Mieczysław Stanisław, podporucznik, ur. 8 sierpnia 1904 roku, zamieszkały w Lublinie. Znaleziono dowód osobisty, świadectwo szkolne, kartę pocztową zawierającą nazwisko zidentyfikowanego, fotografię, dwa listy i kalendarzyk.

Jakubiec Stanisław, podporucznik. Znaleziono legitymację kolejową, wizytówkę z nazwiskiem Jerzy Wieczorek oraz notatnik.

Kraczkiewicz Kazimierz, major, ur. 14 października 1894 r. w Tarnogrodzie, zam. w Legionowie. Znaleziono książeczkę oszczędnościową i wyciąg kontowy.

Łodygowski Augustyn, oficer. Znaleziono dowód oficerski, dowód osobisty i świadectwo lekarskie, wystawione na jego nazwisko.

Tatarka Alfred, kapitan. Znaleziono telegram z nadawcą: Stanisława Tatarka, Bochnia oraz trzy pocztówki z nadawcą Julia Tatarka, Gołków koło Warszawy. Poza tym znaleziono notatnik, kalendarzyk i list.

Czajkowski Bogdan, syn Stanisława. Znaleziono kartkę z różnymi adresami, list pisany do niego do Kozielska, oraz pocztówkę z Kutna z dnia 6 lutego 1940 roku.

Florkiewicz Zbigniew, podporucznik, zamieszkały w Lublinie przy ul. Stawińskowskiej 10. Znaleziono dowód oficerski, kopertę z jego nazwiskiem, zaadresowaną do Kozielska, świadectwo lekarskie o szczepieniu z Kozielska za numerem 26, wizytówkę z nazwiskiem Mikołaj Miewodski, inżynier budowy dróg i mostów, Lublin, Skłodowskiej 6—1.

Florkiewicz Zbigniew. Znaleziono blaszkę rozpoznawczą, zawierającą nazwisko i napis: 23.I. Lublin, 1905.

Chomicki Ludwik Antoni, kapitan. Znaleziono świadectwo o szczepieniu z Kozielska, kopertę oraz pokwitowania kolejowej Kasy Chorych w Lublinie.

Niedźwiecki Henryk, podporucznik. Znaleziono dowód osobisty, świadectwo o szczepieniu z Kozielska oraz pocztówkę.

Milak Henryk, podpułkownik. Znaleziono pozwolenie na broń, dwie pocztówki oraz wizytówkę.

Szymkiewicz Zygmunt, major-lekarz. Znaleziono pismo ministerstwa spraw wojskowych, wydział zdrowia.

Wilatowski, pułkownik-lekarz. Znaleziono dowód osobisty.

Rudkowski, syn Alojzego. Znaleziono rosyjską kartę pocztową, zaadresowaną do Kozielska.

Kucharzow Stanisław, oficer. Znaleziono legitymację członkowską Związku Oficerów Rezerwy, kilka wizytówek z jego nazwiskiem.

Gawroński Lucjan, kapitan. Znaleziono pocztówkę rosyjską.

Nemunis Eugeniusz, porucznik. Znaleziono pocztówkę z nadawcą: Janina Szlachtyńska, Łapy, okręg Białystok, ul. Średnia nr. 3.

Szafkowski Witold, podporucznik. Znaleziono przy nim kopertę ze znaczkiem pocztowym litewskim.

Zając Józef. Znaleziono legitymację kolejową, wizytówkę oraz kartę pocztową z nadawcą: Anna Zając, Lwów, ulica Pilichowska 7.

Grodziński Adam, porucznik. Znaleziono kopertę.

Freudenreich, podporucznik. Znaleziono kartę pocztową.

Przy zwłokach jednego z oficerów znaleziono wyblakłą fotografię z nazwiskiem **Szlamin Filip,** oraz dowód osobisty i kopertę listu, wysłanego do Kozielska, posiadającą stempel pocztowy Warszawa, dnia 30 listopada 1939 r.

Spytkowski Stanisław, oficer sztabowy, przed wojną zamieszkały w Krakowie.

Ulryk Marek, major służby czynnej, przed wojną zamieszkały we Lwowie.

Dr. Peche Henryk, kapitan lekarz w st. sp., 1 dyw. żandarmerii w Warszawie.

Sidor Józef, kapitan pilot, 3 pułk lotniczy.

Jakubowicz Stanisław, porucznik (brak bliższych danych).

Majkowski Janusz, porucznik (brak bliższych danych).

Adamek Józef (na razie brak szczegółów).

Biernacki Franciszek, oficer służby czynnej, urodz. 2.4.1897 w Piotrkowie, ostatnio zam. w Warszawie, ul. Filtrowa 61 m. 8.

Dr. Chomicki Ludwik, (na razie brak bliższych danych).

Czajkowski Bohdan, oficer rezerwy, zam. przed wojną w Kutnie.

Deszczka Władysław, kartograf wojskowy, ur. 2.3.1892, zam. przed wojną w Warszawie, Al. Ujazd. 22 m. 20.

Inż. Greczun Stefan Tadeusz, oficer rezerwy, ur. 15.5.1902 we Lwowie, przed wojną zamieszkały w Cieszynie.

Koźliński Stefan, oficer rezerwy, ur. 24.9. rok niewiadomy, syn Franciszka i Rozalii z Prosińskich, przed wojną zamieszkały w Warszawie, ul. Miodowa 7, (przy szczątkach znaleziono m. in. poświadczenie obywatelstwa, wydane przez starostwo grodzkie śródmiejskie-warszawskie).

Mączyński A. z Warszawy (na razie brak bliższych danych).

Śliwiński Michał, oficer rezerwy, aptekarz, (żona Janina, ostatnio zamieszkała w Płocku).

Szymaszkiewicz Zdzisław, oficer rezerwy, urodz 26.5.1896 w Sosnowcu, syn Zygmunta i Stanisławy z zawodu księgowy, zam. przed wojną w Warszawie.

Taterka Al., of. rez., ur. w Bochni (żona Julia, Gołków).

Buchnik Julian, kapitan, szczegółów brak.

Boczyński Stefan, porucznik, zam. w Warszawie, ul. Delka 4. Przy szczątkach znaleziono karty pocztowe, których nadawcą jest Zofia Wordzijaszówna, Warszawa, ul. Złota 7 m. 28.

Jaworski Marian, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze przydział 6 batalion wojsk pancernych.

Matkowski Kamil, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze oficerskim.

Zadrow Maksymilian, kapitan, urodz. 16. 6. 1883 r.

Lewkowicz Czesław, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze.

Kowalec (lub Kawalec) Stefan Józef, podporucznik, ur. 17.10. ...6 roku.

Prus Paweł, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze.

Pieniążek Stanisław, kapitan, szczegółów brak.

Ostrowski Bolesław Jan, kapitan, szczegółów brak.

Olas Feliks, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze.

Urbanowicz Władysław, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze.

Szafran Franciszek, kapitan-lekarz, zam. w Warszawie, ul. Filtrowa 68.

Krzyżanowski Roman, podpułkownik, zam. w Warszawie, ul. Jagiellońska 31 m. 5.

Oficer w mundurze, nierozpoznany. Przy szczątkach znaleziono wyblakłą fotografię z dedykacją. „Kochanemu Jasiowi, Żona i córka Krzysia".

Borkowski Tadeusz, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze.

Ciołkosz Jan, major 75 pp., zast. d-cy pułku i kwatermistrz w Chorzowie.

Dikk (?), stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze.

Maciejewski Kazimierz, porucznik. Przy szczątkach znaleziono legitymację członk. Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Kostkiewicz Zygmunt, porucznik, szczegółów brak.

Kostkiewicz Bolesław, syn Zygmunta. Przy szczątkach znaleziono fotografię z dedykacją: „Twoja za Tobą tęskniąca Żona". 13.2.1940 r.

Czapiński Antoni, podporucznik, ur. 16.II.1904 r., nauczyciel gimn.

Beutch Jan, porucznik, szczegółów brak.

Żuk (lub **Żak) Henryk,** stopnia nie ustalono. Przy zwłokach znaleziono legitymację urzędnika kontraktowego Ministerstwa Komunikacji.

Okoński Stanisław Leon, podporucznik, szczegółów brak.

Lacki Bolesław, porucznik, ur. ... II. (?) w Janinie, pow. Kielce.

Swierk Józef, stopnia nie ustalono. Szczątki w mundurze. Z dokumentów wynika, iż zam. we Włodzimiercu, pow. Sarny, ponadto odznaki 53 pp.

Niedzielski Jan, stopnia nie ustalono, ur. 1898 r. Szczątki w mundurze oficerskim.

Igielski Tadeusz, podporucznik szczegółów brak.

Tryniewicz Janusz, podporucznik, szczegółów brak.

Piecek Karol, podporucznik, ur. 10.9.1918 r., zam. w Chorzowie, urz. magistratu.

Oficer nieustalonego nazwiska. Z dokumentów odczytano jedynie: Vpro (?) Antoni, kapitan.

Zieliński Stanisław, major, szczegółów brak.

Krajewski Roman Wincenty, kapitan, ur. 20.9. (?) 1887 r., zamieszkały w Warszawie, Pl. Inwalidów.

Roczyski lub **Toczyski Janusz,** kapitan.

Jeleń Kazimierz, major, szczegółów brak.

Majewski Zdzisław, major, szczegółów brak.

Bortkowicz (lub **Bartkowiak) Czesław,** stopnia nie ustalono.

Kowaczyn Zbigniew, oficer, nieustalonego stopnia, szczegółów brak.

Skoczyński Jerzy, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Mönke Edmund, dr., podporucznik, szczegółów brak.

Schimmel Szymon, dr. med., stopnia nie ustalono.

Kapitan, którego nazwiska nie udało się odcyfrować.

Eibel Konstanty, kapitan, ur. 22.12.1899 w Żywcu, przed wojną zamieszkały w Sandomierzu, ul. Mickiewicza 22.

Piórkowski Antoni, w ubraniu cywilnym, szczegółów brak.

Burakowski Józef Władysław. podporucznik, ur. 18.III.1899 r.

Twardowski Tadeusz, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Olszański Bolesław, porucznik. ur. 6.4.1897 r.

Warchoł Andrzej, porucznik. Przy szczątkach znaleziono list, którego nadawcą jest Franciszka Warchołówna, wieś Wolnin, poczta Nisko, okr. Kraków, ponadto medalion.

Zalasik Mieczysław, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Karst Ludwik, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Ksik (?), major, starszy referent.

Malinowski Ryszard, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Niezy (?) Józef, inżynier, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Olszewski Damazy, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Rutkowski Andrzej, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Mączyński Antoni, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Nowicki Tadeusz, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Konoplicki Jan (Adrian?), kapitan artylerii, szczegółów brak.

Rodzenowski Bronisław, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Rosenberg Rudolf, stopnia nie ustalono, ur. 25.10.1895 w Kołtynianach, pow. Święciany, przed wojną zamieszkały w Poznaniu.

Biernacki Zygmunt, kapitan szczegółów brak.

Kostowski Adam Marian, podporucznik, ur. 17.11.1910 r.

Stuoe (?) Alfons, podporucznik, szczegółów brak.

Kubusiewicz Aleksander, porucznik, szczegółów brak.

Słomka Jan Tadeusz, stopnia nie ustalono, rachmistrz w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

Majchrowski Romuald, podporucznik, szczegółów brak.

Bisiewicz Stanisław, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Weinzicher Jakub, podporucznik lotnictwa, dr. med.

Slaski Jan, stopnia nie ustalono, szczegółów brak.

Kardas (lub **Kardasz) Marian Dyonizy,** oficer, stopnia nie ustalono, ur. 10.3.1911 r.

Górski Wincenty, porucznik. Przy szczątkach znaleziono kilka pocztówek, nadawcą jednej z nich jest Zofia Górska w Warszawie, ul. Smolna 25.

Kaniowski Dominik, stopnia nie ustalono, ur. 4.8. ? r., zam. przed wojną w Warszawie, ul. Szeroki Dunaj 9 m. 36.

Moroz Jan, kapitan, szczegółów brak.

Liśkiewicz (?) Marian, porucznik, szczegółów brak.

Rosiński Zygmunt, podporucznik, zam. w Sochaczewie, ul. Słowackiego 12.

DALSZE LISTY POMORDOWANYCH ZAMIEŚCIMY.

UWAGA!
Informacje o pomordowanych w Katyniu

Podajemy do wiadomości rodzin polskich oficerów, pomordowanych przez bolszewików w lesie pod Katyniem, że mogą zwracać się z prośbą o informacje, względnie o nadesłanie im ostatnich pamiątek, znalezionych przy zwłokach, do pełnomocnika Niemieckiego Czerwonego Krzyża na Kraj Wschodni w Rydze.

Podania należy pisać w języku niemieckim.

Adres:

**An das Deutsche Rote Kreuz,
Der Beaufragte für das Ostland
Auskunftsstelle
Riga
Wolter-von-Plettenberg-Ring.** 51

Akcja zawierania umów
na uprawę tytoniu posuwa się na rzód

Zawieranie umów na uprawę i dostawę tytoniu, zarówno na Wileńszczyźnie, jak i w powiatach wiłkomierskim, uciańskim i jezioroskim idzie w pełnym tempie. Dotychczas wileński oddział uprawy tytoniu zawarł już umowy na przeszło 130 hektarów. Należy się spodziewać, że ta liczba jeszcze wzrośnie. Rolnicy powinni pośpieszyć się z podpisywaniem umów, aby mogli w czas otrzymać nawozy sztuczne Ostateczny termin podpisywania umów mija z dniem 15 czerwca.

Plantatorzy tytoniu, zamieszkali bliżej Wilna mogą nabyć nawóz w magazynie „Lietukisa" (ulica Stefańska 29), a na prowincji w spółdzielniach rolnych. Do kupna trzeba mieć zaświadczenie instruktora kultur specjalnych, względnie instruktora uprawy tytoniu. Na każdy hektar sprzedaje się do 150 kg. soli potasowej i do 300 kg. saletry potasowej.

Roboty związane z sadzeniem tytoniu w okręgu wileńskim już się rozpoczęły. W wielu zakładach jest już sporo zdatnych do sadzenia sadzonek tytoniowych. Rolnicy zamieszkali blisko Wilna odbierają sadzonki u hodowców, na podstawie otrzymanych w wileńskim oddziale uprawy tytoniu ul. Makowa 17/19 kartek. Natomiast do tych miejscowości, gdzie sadzonki nie są hodowane, na żądanie agronomów i instruktorów kultur specjalnych sadzonki będą dostarczone do punktów, z których następnie rolnicy będą mogli je poodbierać. Agronomowie i instruktorzy kultur specjalnych powinni jaknajszybciej donieść oddziałowi gdzie i ile sadzonek dostarczyć potrzeba. Sadzonki są plantatorom wydawane na kredyt, a na jesieni przy dostawie tytoniu będzie z nich ściągane po 1 fenigu za sadzonkę.

W roku bieżącym, jak to już było w prasie ogłaszane, uprawa tytoniu bez zawarcia umowy jest surowo wzbroniona. Jednak, aby dać rolnikom możność uprawy i mniejszych ilości tytoniu, daje się zezwolenia na zasadzenie 100, albo 200 sadzonek tytoniowych. Ci. którzy otrzymali takie zezwolenia będą musieli dostarczyć w jesieni od stu sadzonek 1,5 kg. suszonych liści tytoniowych, a od 200 sadzonek 3 kg. tytoniu. W sadzonki muszą się oni zaopatrzyć sami. Za dostarczony tytoń będzie wypłaca na ustalona cena. Zezwolenia wydają: wileński oddział uprawy tygodnienia. Przede wszystkim upraniu w Trokach, Wiłkomierzu i Ucianie, rejonowi agronomowie i instruktorzy kultur specjalnych.

W roku bieżącym plantatorzy tytoniu, oprócz nawozów, premii w papierosach i w innych materiałach, będą mieli jeszcze i inne udogodnienia. Przede wszystkim uprawiający tytoń mają prawo utrzymywania robotników. Ten, kto obsadzi tytoniem 1 hektar, może mieć 5 robotników. Ten, kto zasadzi 0,2 ha, może mieć już 1 robotnika. Poza tym dostarczony tytoń zalicza się do obowiązkowych kontyngentów: za każdy kilogram suszonego tytoniu rolnik otrzymuje 25 punktów. We wszystkich sprawach, związanych z tytoniem trzeba się zwracać do wileńskiego oddziału uprawy tytoniu (ulica Aguonu — Makowa 17/19, tel. 1607), do instruktorów tytoniowych w Trokach, Wiłkomierzu i Ucianie oraz do agronomów i instruktorów kultur specjalnychż (f)

O lepsze warunki sanitarne
w domach znacjonalizowanych i prywatnych

Niejednokrotnie już poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę sanitarnego wyglądu dziedzińców i klatek schodowych domów znacjonalizowanych, i prywatnych. Była omawiana również sprawa działalności komisji sanitarnej, która powinna wglądać w tę sprawę na równi ze sklepami i zakładami użyteczności publicznej.

Szkoda, że ostatnio zorganizowany „Tydzień czystości" ominął w swym programie podwórza i klatki schodowe domów, których stan niekiedy przedstawia się wprost skandalicznie. Schody są nieraz tak brudne, jak gdyby od niewiadomo jak długiego czasu nikt ich nie zamiatał. Znajdujące się jeszcze gdzie nie gdzie na klatkach schodowych spluwaczki są pełne różnych odpadków do tego stopnia, że niekiedy nawet nikt się nie może domyśleć, że to jest spluwaczka, a każdy bierze ją za kupę śmieci. I czy nie można byłoby chociażby, jeżeli nie codzień, to co kilka dni je wyczyścić? Podwórza też przedstawiają w wielu wypadkach olbrzymie śmietniki, na które każdy wyrzuca śmiecie, tylko nikt ich nigdy nie sprząta. O tak zwanych drugich i trzecich dziedzińcach to nawet nie ma co mówić, gdyż tam widocznie miotła dozorcy już bardzo dawno nie była w robocie. Musimy jednak pamiętać, że takie brudy są największymi siedliskami przeróżnych bakterii, szczególnie teraz letnią porą kiedy jest pełno much Jako przykład takiego „porządku" może służyć dom przy ulicy Lwowskiej 13. Prosimy zobaczyć jego podwórze! (e)

ZE SPORTU

Mecz „Kailis" — „Gluosnis"

W dniu dzisiejszym na stadionie na Pióromoncie o godz. 18 (6 p.p.) odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Kailisu" i „Gluosnisu". Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

„Kailis" będzie reprezentowany przez Paszkiewicza, Dębskiego C., Dębskiego E., Bartoszkę i Rączko I.

Drużyna „Gluosnisu" ma skład następujący: Sobolkowski, Lenkowski, Brzechwa, Zawieja, Daszkiewicz W., Orszewski, Godlewski, Daszkiewicz L., Korsak, Stundis, Bartoszewicz i Moczulski.

Mecz zapowiada się bardzo interesująco. (g)

„Bieg na przełaj"

W niedzielę o godz. 13 w Zakrecie odbędzie się drużynowy, międzymiastowy bieg na przełaj na trasie 4,5 km. Startują drużyny z Wilna, Kowna i Szawel, po 7 zawodników każda. Punktuje się piętnaście miejsc.

Skład drużyny Wilna jest następujący: Kalpokas, Rudzinskas, Wierszulis, Petrauskas (wszyscy „Szarunas").

Suomketuris (L. F. L. S.), Slawinskas i Syszka (szk. Rzem.). Faworytem biegu jest rekordzista Litwy - Wietrinas z Kowna.

Nagrody dla zwycięzców zostały ufundowane przez: „Lietukis, Fabryke mebli „Vilnius" i „Baltikę" (k)

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Z dnia

29 MAJ	SOBOTA Marii Magdaleny Wschód słońca 3.54 Zachód słońca 20.40

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA od go... 21.15 do godz. 3.20

— W SPRAWIE TERMINOWYCH BILETÓW NA STATEK W związku z licznymi zapytaniami w sprawie terminowych biletów na statek, dowiadujemy się, że sprawa ta nie została jeszcze całkowicie uregulowana. Skoro tylko zostanie ona wyjaśniona, niezwłocznie podamy to do wiadomości naszych czytelników. (e)

— KURSUJE ZNÓW TYLKO JEDEN STATEK. Kilka dni temu uległ uszkodzeniu jeden z dwu statków kursujących między Wilnem a Werkami. W związku z tym w komunikacji nastąpiły pewne ograniczenia do czasu naprawienia go. Między innymi podaje się do wiadomości, że gdy jest duża frekwencja, jadący do Mostu Antokolskiego pasażerowie nie będą zabierani. A o godz. 16.30 i 19.10 mogą jechać do Werek tylko ci, którzy posiadają terminowe bilety. Ograniczenia te są zupełnie zrozumiałe, gdyż obecnie kursujący statek może pomieścić najwyżej około 100 osób. Przy okazji podajemy obowiązujący rozkład jazdy:

Z Wilna do Werek odchodzi o godz. 8.30, 11.30, 16.30 i 19.10.

Z Werek do Wilna odchodzi o godz. 5.40, 10.15, 15.25 i 18.10.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z ZAPALNIKIEM. Tal Władysław, lat 12, Żelazna Chatka 28 m. 1, znalazłszy stary zapalnik zaczął z nim majstrować. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, której skutki okazały się dla biednego chłopca straszne, a mianowicie urwało mu lewą rękę. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy, przewiozło do szpitala Św. Jakuba. (e)

Podziękowanie.

Pani Doktór **Muszyńskiej**, za wyleczenie złamanej nóżki naszemu synkowi Mirkowi składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

H. K. Ilkiewiczowie.

†

Dr. med. Michał Minkiewicz
b. lekarz naczelny m. Wilna, filister Konwentu Polonia opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 28 maja 1943 r. w wieku lat 85.

Eksportacja z domu żałoby przy ulicy Zarzecze 16—21 na cmentarz Bernardyński odbędzie się dn. 29 maja r. b. o godz. 18. Nabożeństwo Żałobne w kościele po-Bernardyńskim odbędzie się dn. 31 maja r.b. o godz. 9.

O czym zawiadamiają **Córki, Synowie, Synowa, Zięć i Wnuk.**

ZA DUSZĘ ś. † p.

Haliny Latwisówny

zmarłej dnia 7 lutego 1943 r. odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jakuba w dniu 30-ym maja r. b. o godzinie 8-mej rano.

O czym zawiadamia **Siostra.**

w drugą bolesną rocznicę śmierci kochanego syna i brata ś. † p.

Stanisława Kowalewskiego

zmarłego dnia 29 maja 1941 r. odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny dnia 5 czerwca o godz. 9 rano.

O czym zawiadamia **Siostra i Ojciec**

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnym księżom i wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego ś. † p.

Czesława Retko

składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

Żona.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć wsprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".